

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MACIEJ POLAK: Jest to granie na instrumentach EMS Synthi, które są z jednej strony oczywiście klasycznymi instrumentami, które mają swoje miejsce w muzyce elektronicznej, ale w sumie w naszym przypadku nie o to chodzi, chodzi o to – z jednej strony też specyficzne brzmienie, ale z drugiej strony to, że są to zamknięte systemy, które wymuszają sposób pracy na nich. I bardzo często albo głównie obchodzenie problemów i no przy odrobinie szczęścia kreatywne obchodzenie problemów w taki sposób, żeby w kompozycje tworzone były w miarę możliwości interesujące. Więc jest to zdecydowanie odmienne podejście od stosowanego najczęściej, ponieważ tutaj jedyna możliwość automatyzmu, jedyna szansa na automatyzm to jest sekwencer, który jest wbudowany w instrumenty, całą resztę trzeba poskromić.

MACIEJ BĄCZYK: Staramy się nie stosować żadnych urządzeń zewnętrznych, bo to jest oczywiście bardzo możliwa praktyka i to nie znaczy, że tak nie będziemy robić. Zresztą odrobinę dopuszczamy tam jakichś looper powiedzmy czy distortion, czyli jakieś zewnętrzne, taki interfejs, ale raczej zabawa polega na tym, żeby właśnie kreatywnie kręcić gałkami tego urządzenia, łączyć poszczególne... To jest czasami taki modularny, znaczy modularny syntezytor i łączyć te moduły. No i każdy błąd jest jednocześnie, każdy błąd jest i dobry i zły, nie? Czyli powiedzmy prowokuje jakieś kolejne kroki odkrycia i no to jest banalne, co powiem, ale oczywiście im dłużej gramy, tym lepiej wiemy, jak bardzo dużo jeszcze przed nami możliwości i jak mało tak naprawdę potrafimy się poruszać po tym... Przede wszystkim to jest dosyć rzadki instrument i tak się szczęśliwie składa, że my akurat taki instrumenty posiadamy. No i Maciek nie od dziś się zajmuje analogowymi syntezytorami, a ja w swoich różnych jakichś muzycznych przygodach no też w pewnym momencie, no właściwie to już na samym początku jakoś tak się moja wyobraźnia skierowała właśnie w kierunku analogów i ten syntezytor jest przez wielu uznawany za taki święty graal w syntezytorowym jakimś takim świecie, tych różnych maszyn. Ale dla nas to jest po prostu bardzo dobry, bardzo ciekawy instrument i jakby to nie jest kwestia tutaj nie wiem, jakiejś mody, ani – że tak powiem młodzieżowo – „mega zajawki”, czy hipsterstwa czy czegoś. Tylko autentycznie nie od dziś mamy te instrumenty i nie od dziś teoretycznie poszerzamy swoją wiedzę na ich temat i drążymy w głąb. Poza tym co jest lepsze od jednego syntezytora? Dwa syntezytory (śmiech) więc jakby.. czasem nawet trzy. Więc to wtedy się ta skala możliwości poszerza i dzieją się bardzo takie ciekawe odkrycia

właśnie z zakresu tej pewnej niedoskonałości, na przykład analogowego sekwencera, który tak naprawdę jest to jakby kwestia teraz pracy i niewykorzystania tej niedoskonałości, bo to się zaczyna robić bardzo ciekawe kiedy te różne elementy się ze sobą zgrywają – lepiej, gorzej. Barwy się jakieś dziwne pojawiają, nakładają się, interferują ze sobą te różne obwiednie. I to rzeczywiście coś z tego fajnego wynika, dla mnie. Ja jestem bardzo zadowolony z tych efektów jakie udało nam się jak do tej pory wygenerować.

MAREK HORODNICZY: Słuchajcie, wszystkich gości moich pytam o ich pierwsze takie bardzo intuicyjne wspomnienie związane z polską muzyką elektroniczną. Jakie jest takie pierwsze skojarzenie wasze z taką polską muzyką elektroniczną?

MACIEJ POLAK: Znaczący w moim przypadku to będzie Marek Biliński łamane na Kombi – to bez dwóch zdań. Zawsze gubię się w tytułach piosenek pana Marka. Ten słynny teledysk z tym samochodem przewracającym się to jak on... ?

MAREK HORODNICZY: No to jest „Ucieczka z tropiku”.

MACIEJ POLAK: „Ucieczka z tropiku” tak. Czyli to chyba po prostu nikogo tutaj nie zaskoczy, w moim przypadku jest to jednak

MAREK HORODNICZY: Faktycznie to nie był absolutnie w Polsce....(WTRĄCENIE)

MACIEJ POLAK: Tak, tak, tak. No to będzie za dzieciaka, ja jestem rocznik siedemdziesiąt dziewięć, więc ja nie miałem wiele lat jak to wyszło i no to była fenomenalna sprawa i po prostu tak jak się pamięta w danych gatunkach zachodnie powiedzmy produkcje, tak samo tutaj było w przypadku „Ucieczki z tropików”.

MAREK HORODNICZY: A Kombi?

MACIEJ POLAK: Wiesz co bo ja mieszkałem w Sopocie obok Opery Leśnej, więc ja to słyszałem przez las w zasadzie, więc Kombi wszystko było grane. W zasadzie to co było w Operze Leśnej to Kombi.

MAREK HORODNICZY: (śmiech)

MACIEJ POLAK: To moje przeboje.

MAREK HORODNICZY: **A Maciek?**

MACIEJ BĄCZYK: No oczywiście gdyby tak nie kłamać i nie napinać jakichś mięśni intelektualnych no to też dosięgła mnie ta faza i jakby no spoko. To jest też tak jakby muzyka tamtych czasów i tak dalej, no nie? A Korzyński, Pan Kleks...

MAREK HORODNICZY: **W Panu Kleksie dźwięki były też Adama Mazurka przy Golarzu Filipie.**

MACIEJ BĄCZYK: Oczywiście, oczywiście ale ja tylko w krótkiej, w piętnaście sekund do tej tradycji bym nawiązał, bo ja w ogóle bardzo mocno się w pewnym momencie się zacząłem interesować Studiem Eksperymentalnym Polskiego Radia i jakbyś mnie tak zapytał o polską muzykę elektroniczną i bym odciął ten wąs muzyki pop, który się wszędzie wylewał, to takie pierwsze, takie coś, co bardzo silnie na mnie podziało i do tej pory we mnie jest, to jest to te lata sześćdziesiąte

MAREK HORODNICZY: **Bardzo dziękuję za rozmowę.**

MACIEJ BĄCZYK: Dziękujemy bardzo.

MACIEJ POLAK: Dziękujemy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.